

**Łódź**

Cena numeru  
**20 gr.**

Cena prenumeraty  
w Łodzi:

Mies. z dor. ilust. 5.00 gr  
Dla rob. 4.00 gr  
Odnosz. do domu 20 gr  
Z przes. poczt.  
Mies. z dod. ilust. 6.00 gr  
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

**XXXII r.  
istnienia.**

Redakcja i Administracja  
w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się

**1929 r.**

**Numer dzisiejszy składa się z 10 stron**

# ROZWÓJ

**Sobota, 10-go sierpnia**

**№220**

## PARK HELENOW

Plac Sportowy „UNION”

Alegoryczne widowisko plenerowe.

Duchy leśne, zwierzęta, kwiaty, dziwadła, rusalki, szlachta, służba, naród i t. d.

**Wielkie atrakcje**

BALETY kwiatów, balet dziwadła, balet rusalek, łowy królewskie, gody królewskie, święto Kupały APOTEOZA, efekty świetlne — ognie sztuczne.

— — — Ilustracja muzyczna w wykonaniu orkiestry wojskowej. — — —

Przedsprzedaż w cukierni W-go p. Piątkowskiego, Łódź, Pl. Wolności 6, Piotrkowska 126. Ceny miejsc od 1.50 do 6 — zł.

### Wielka impreza propagandowa

urządzona przez

**Powsz. Wyst. Krajową**

odbędzie się w dziś w sobotę 10, niedzielę 11 i poniedziałek 12 b. m. o 8.30 w

### „Gdy białe orły dzierżą straż” (Kwiat paproci)

W widowisku hierze udział przeszło 300 osób.

Duchy leśne, zwierzęta, kwiaty, dziwadła, rusalki, szlachta, służba, naród i t. d.

BALETY kwiatów, balet dziwadła, balet rusalek, łowy królewskie, gody królewskie, święto Kupały APOTEOZA, efekty świetlne — ognie sztuczne.

— — — Ilustracja muzyczna w wykonaniu orkiestry wojskowej. — — —

Przedsprzedaż w cukierni W-go p. Piątkowskiego, Łódź, Pl. Wolności 6, Piotrkowska 126. Ceny miejsc od 1.50 do 6 — zł.

# Na marne...

W poprzednich artykułach zwracaliśmy uwagę kół narodowych na przełomowy moment, który przeżywamy i pobudzaliśmy do energiczniejszej akcji, niż dotychczas, zwłaszcza w pracy nad zmianą wadliwej ordynacji wyborczej.

Z kolei rzeczy zwrócić się musimy do tych uczciwych sfer sanacyjnych — aby po trzech latach istnienia „nowego porządku” rzeczy, zechciały choć raz pobieżnie zrobić rachunek sumienia i spojrzeć wstecz na to, jak wygląda uzdrowienie państwa, jak wygląda przebyta droga. Jedna chwila bezstronności jedna chwila zastanowienia wystarczy — aby spostrzec głęboką przepaść, dzielącą ich hasła od czynów, dzielącą ponurą rzeczywistość od drukowanych fantasmagorji, aby wreszcie stwierdzić, bez cienia wątpliwości, że strumienie krwi przelanej hekatomba ofiar — idą niestety na marne.

Bo cóż było głównym celem przewrotu. Czyż mamy powtarzać ab ovo szumne zapowiedzi, gorące wezwania, wspaniałe obietnice lepszego jutra — rządzącego dziś obozu?

Gdzie jest to uzdrowienie moralne, ta

sanacja zgniełej atmosfery Rzeczypospolitej?

Gdzie jest to pogrzebienie partyjniactwa, ulepszenie ustroju państwowego?

Stwierdzić to musimy z całym naciskiem że od czasów majowych nie poruszyliśmy się ani o krok naprzód, jeżeli wogóle nie cofnęliśmy się na „zgóry upatrzone pozycje”.

W polityce zagranicznej — niepowodzenia za niepowodzeniami, i mimo wycia zgraj czerwoniaków i „Głosu Prawdy” — zagłuszających głos prawdy, fakty pozostaną faktami. Walka z demagogją, z partyjniactwem?

Chyba każdy kto widzi, a szczególnie różne ciemne indywidualności, jak dobrze jest w Polsce należeć do pewnej partji.

Co zaś do demagogji — to daje schlebienie tłumom, operowanie wyswiechtanymi hasłami bez waloru i znaczenia nigdy nie doszło do takiej bezczelności jak w dobie obecnej.

Sanacja stosunków, poprawa ustroju Rzeczypospolitej? Jeżeli poprawą ustroju można nazwać powiększenie podatków skarbowych, komunalnych i socjalnych, rozdęcie budżetu państwowego do absurdalnych granic — to jest to istotnie jedyny punkt programu, który jako tak wypełniono.

Tylko można by tu zarzucić, że przy wypełnieniu tych postulatów za dużo było plałt i za dużo... pogrzebów.

Walka z demagogją Sejmu?

Tu znowu — ograniczyła się ona do wysocce demagogicznych wymysłań i ukucia szeregu nowotworów językowych, które zagraniczna prasa oznaczała kropkami, ze względu na inny stopień wychowania i inteligencji świata czytelników niż u nas.

Podniesienie poziomu moralności i uzdrowienie stosunków?

O sposobach takiego „uzdrowienia” mogli by napisać tylko najbardziej kompetentni w tej mierze, mianowicie p. Adolf Nowaczyński lub gen. Zagórski, tylko, że pierwszy nie ma pieniędzy na fortyfikacje swego mieszka-

nia, drugi siedzi „zagranicą” i przedziwne zachowuje milczenie...

Krótko i węzłowato stwierdza to cały łańcuch faktów, cały ciąg trzyletniego umoralniania narodu, że zrobiliśmy zeń doskonałą szkołę kokot. Wystarczy przejrzeć listę „ideowców” sanacyjnych z piątej brygady, byłe filary P.P.S-u, Piasta, Chadecji, N.P.R. i t. d. — aby zrozumieć jakimi sanacja idzie drogami i jak dźwięcznymi do ich sumienia przemawia argumentami.

W społeczeństwie rośnie z dnia na dzień prąd opozycji i niezadowolenia, który nie da się już ugasić żadnymi represjami.

Społeczeństwo żąda dzisiaj realnych dowodów sanacji stosunków i spełnienia choć części obietnic które mi się przed trzema laty tak hojnie szafowało. A w pierwszej linii — idzie tu reforma wyborcza do Sejmu i do Senatu i uporządkowanie ustroju Rzeczypospolitej.

Są to ostatnie chwile — w których sanacja może jeszcze coś zrobić. Jutro może będzie stanowczo zapóźno, gdyż nieuniknioną konsekwencją przeciągnięcia strun, jest to, co już spotkało tysiące innych firm z racji swobodnych reform sanacji, to jest krótko mówiąc: — Plajta.

A. S.



Po powrocie z zagranicy

**Franciszek Bittner**

(junior)

Przyjmuje w swoim salonie

Piotrkowska 164

Specjalność farbowanie włosów i trwała onduacja.



Miejski Kinenatograf Oświatowy  
Od 5-VIII do 12-VIII. 1929 r 5923

Dla dorosłych:

## „TITANIC”

(Miasto marzeń)

W rolach głów. George O'BPIEN Virginia VALLI June COLLYER

Dla młodzieży:

## Ostatnia godzina

(ORŁY WOJENNE)

Dramat lotniczy opracowany przez porucznika pilota HOWARDA BLANCHARDA na tle prawdziwego zdarzenia. — — — W rolach głównych.

Raymond KEANE i BARBARA KENT

# Burzliwe rokowanie w Hadze

Anglja twierdzi że ma ich dosyć

HAGA, 9. 8. Angielski minister spraw zagranicznych Henderson odwiedził dziś rano Strésemanna w pałacu Oranje.

Sprawy polityczne są w tej chwili (przez nowe zastrzone przesilenie francusko-angielskie) odsunięte na drugi plan.

Silne starcie między Snowdenem a francuskim ministrem finansów Cheroem w komisji finansowej jest dowodem, że stanowisko Anglii w sprawie podziału odszkodowań jest nie tylko taktycznej natury, ale zasadnicze.

W tej chwili toczą się rokowania, aby

wczorajszy wniosek angielski w sprawie utworzenia podkomisji ekspertów, podjąć na nowo.

Delegacja francuska jest gotowa pod pewnymi zasadniczymi warunkami na to się zgodzić.

Ogólnym przedmiotem rozmów jest wczorajsze oświadczenie Snowdena, że delegacja angielska opuści w sobotę Hagę, jeśli żądania angielskie nie będą spełnione.

„Dail Mail” donosi, że Mac-Donald wbrew wczorajszym zapowiedziom nie przyjedzie do Hagi.

# Młody ex fabrykant kryminalistą

Ludwik Geyr ujęty został w Warszawie

Młodsza linja rodziny potentatów łódzkich właścicieli akcyjnego towarzystwa L. Geyera która poniosła znaczne straty w czasie wojny i inflacji likwidowała stopniowo swe fabryki i interesy na terenie Łodzi, przenosząc się do zacisza gospodarstw wiejskich do Łagiewnik i za Łask. Najmłodsza latorośl tej linii 28 letni Ludwik Geyr nie mógł jednak wysiedzieć spokojnie na wsi przyzwyczajony za dawnych lepszych czasów do innego życia.

Po niedługim namyśle sprzedał on swoje ostatnie udziały w fabryce, sprzedał ziemię i zamieszkał na stałe w Warszawie gdzie początkowo obracał się w najlepszych sferach stolicy a w miarę wyczerpywania za sobów gotówkowych w coraz gorszych.

W ostatnim czasie doszło do tego, że zlikwidował swe eleganckie mieszkanie w Alejach Jerozolimskich i zamieszkał w skromnym hoteliku „Amerykańskim” przy ul. Chmielnej Nr. 49.

Za uzyskanie ze sprzedaży mieszkania pieniądze błysnęły jeszcze raz na horyzoncie stolicy lecz i ta kwota wyczerpała się prędko a reszta przyjaciół zupełnie odsunęła się od zbankrutowanego kupca.

W tedy to Geyerowi przyszło na myśl spróbować szczęścia w mieście gdzie przeżył swe najlepsze chwile. — w Łodzi.

Pewnego dnia na ulicy spotkał znanego hurtownika węgla p. Pelca który dostarczał wagonowo węgiel do fabryk Geyera. Wykorzystując nieświadomość Pelca który nic nie wiedział o wycofaniu się Geyera z fabryki Geyer zamówił u niego 20 wagonów węgla i kazał sobie przynieść fracht na dzień następny.

Pelc nie przypuszczając nawet że pada ofiarą oszusta zjawiał się nazajutrz u Geyera i wręczył mu wspomniany fracht, umiawiając się że pokrycie otrzyma za tydzień.

W międzyczasie Pelc dowiedział się że Geyer fracht ten sprzedał za 14.000 złotych jakiemuś łódzkiemu przemysłowcowi który znając dobrze całą rodzinę nie podejrzewał nic złego w tej transakcji.

Dowiedziawszy się od rodziny że Geyer przejechał całe pieniądze uzyskane ze sprzedaży majątku w Warszawie udał się do stolicy i rozpoczął wędrówkę po najelegantszych lokalach nocnych. Nigdzie jednak Geyera nie odnalazł.

Zalechony nadaremnie poszukiwaniemi wreszcie już z zamiaru znalezienia Geyera postanowił wrócić do Łodzi

Gdy wracał tak ulicą Chmielną na dworzec główny nagle zobaczył Geyera wychodzącego z hotelu Amerykańskiego.

Geyer niezwykle zmieszany na widok kupca starał się jednak w jakiś kokiwicki sposób wykręcić z zarzutu dokonania oszustwa i obiecał solennie uregulować w ciągu dwóch najbliższych dni należność.

Kiedy oznaczonego dnia Pelc który i tym razem uwierzył, zjawił się w hoteliku dowiedział się że Geyer wyprowadził się z hotelu i prawdopodobnie wogóle z Warszawy.

Wtedy miarka cierpliwości przebrała się. Po dwóch dniach tropienia po ulicach i parkach spotkał on Geyera znów w okolicy dworca. Tym razem Geyer nie tłumaczył się wcale lecz zwyczajnie dał drapakę na drugą stronę ulicy i chciał ukryć się w tłumie. Widząc taki obrót sprawy Pelc zawołał policjanta i polecił aresztować Geyera.

Aresztowano go po kilkuminutowej pogoni po ulicach i zamknięto w areszcie przewencyjnym przy komendzie miasta.

Po pierwszym przesłuchaniu wobec całkowitego stwierdzenia winy aresztowanego zatrzymano go w areszcie. Jak się dowiadujemy w dniach najbliższych Geyer będzie pod konwojem przewieziony do Łodzi i oddany do dyspozycji łódzkiemu urzędowi śledczemu, ponieważ terenem popełnionego przestępstwa było nasze miasto.

Pozatem łódzki urząd śledczy przeprowadzi jeszcze dochodzenie dodatkowe celem stwierdzenia czy Geyer nie ma więcej przestępstw na sumieniu. (p)

## PRZEZ RADJO

SOBOTA 10 SIERPNI 1929 R.

- 19.56 — 20.05 Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorium Astronom, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie.
- 12.05 — 12.50 Koncert z płyt gramofonowych.
- 12.50 — 13.00. Wiad. z P. W. K. w Pozn.
- 12.05 — 13.00 Koncert z płyt gramofonowych.
- 13.00. Kom. meteor.
- 15.40. Kom. gospod.
- 16.15. Kącik artystyczny.
- 16.30 — 17.15 Koncert z płyt gramofonowych
- 17.15. Kom. przygodne.
- 17.25. Transmisja odczytu z Wilna.

## TELEGRAMY.

Z 5 na 6 procent.

NOWY JORK, 9. 8. Federal Reserve Bank podniósł w dniu dzisiejszym stopę procentową z 5 na 6 w stosunku rocznym.

Decyzja ta wywołała wielkie wrażenie na tutejszym rynku finansowym.

Banki, które pracują z Europą, przewidują szczególnie wielkie perturbacje na rynkach europejskich.

## Foka w Wiśle.

TCZEW, 9. 8. Rybak Gobert onegdaj w Wiśle złowił fokę morską znacznej objętości.

## Nowa cukrownia na Węgrzech.

BUDAPESZT, W Rabie założona ma być już w czasie najbliższym nowa cukrownia. Kapitał szwajcarski finansować ma budowę rabskiej cukrowni, przeciwko założeniu której występują w dość ostry sposób niektóre sfery gospodarcze Węgier.

Do akt Nr 366 1929 r.

## OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Łodzi, **JAN RZYMOWSKI**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 17 sierpnia 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 77 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Warszawski Bank Zjednoczony” spół. akc. i składających się z urządzeń biurowych, oszacowanych na sumę Zł. 10.335.—

Łódź, dnia 9 sierpnia 1929 r.

Komornik **RZYMOWSKI**

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. „ROBOT” — A WŁAŚCIWIE P. MAJCHER Z UL. ROKIĆSKIEJ.

Nawiązując do pańskiego listu prosimy uprzejmie o pofatygowanie się do Redakcji w godzinach od 7-ej wieczór w zwyk. Jeśli wezwanie nasze nie odniesie skutku skierujemy list pański do prokuratury, zaś uwierzytelnioną kopję do „Resursy” rzemieślniczej. Poznawane przez nas pańskie rękopisy artykułów wskazały autora.—

Na starość czas się ustatkować, panie Majchrze „Robot”, nawet gdy się pracuje w „Haśle” łódzkim.— (c.b.)

17.50 — 18.00 Ostatnie nowiny z Wystawy  
18.00. Słuchowisko dla dzieci p. t. „Pan Twardowski w oprac. p. Henryki Nowocieniowej, z ilustracją muzyczną p. Wład. Macury.

19.00 Rozmaitości.  
19.25. Komunikat rolniczy i meteor.  
19.56 — 20.05. Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorium Astronomicznego.  
20.05. Odczyt z działu „Krajoznawstwo”.  
20.30. Koncert popularny.  
22.00. Komunikat meteorologiczny.  
22.05. Komunikat PAT'a.  
22.20 Kom.: polic., sport, nadpr.  
22.45 — 23.45. Muzyka tan.

# Doniesienia z Sybiru i Dalekiego Wschodu

## Nieprzeblagane stanowisko Moskwy w zatargu sowiecko - chińskim

Wiadomości pochodzące z Charbinu o sowiecko-chińskich pertraktacjach pokojowych, opublikowane w dziennikach paryskich, okazały się zgoła fałszywe. Ostatnie wiadomości, które nadeszły z Moskwy, zadają kategorycznie kłam tym wiadomościom i oświadczają, że ze strony chińskiej były wprowadzone próby o wszczęcie pertraktacji, jednakowoż pokusy te zostały natychmiast odrzucone przez sowieckich przedstawicieli, a zwłaszcza przez byłego sowieckiego generalnego konsula w Charbinie Melnikowa, który oświadczył, iż nie posiada pełnomocnictw do prowadzenia pertraktacji i że stosownie do rozporządzenia komisariatu spraw zagranicznych wyjeżdża na urlop. Wieści o prowadzeniu pertraktacji sowiecko-chińskiej określone są jako tendencje, rozszerzane za pośrednictwem chińskiej i japońskiej prasy.

Melnikow oświadczył całkiem kategorycznie, że „odrzuca propozycję spotkania się z przedstawicielami chińskimi”, zaznaczając, że wymiana not pomiędzy oboma stronami powasnonemami może się odbywać drogą telegraficzną. Jednogłośnie z nieubłaganym stanowiskiem Moskwy w sowiecko-chińskim konflikcie brzmią wiadomości z Sybiru i z Dalekiego Wschodu. Z Imanu na Dalekim Wschodzie donoszą do prasy sowieckiej, że w ostatnich czasach doszło na sowiecko-chińskiej granicy do licznych starć, a chwilą gdy oddziały chunguzów przekroczyły granicę, uprowadzając z sobą na terytorjum chińskie zrabowane wieśniakom konie. Z temi hor-

dami chunguzów toczą wojska rosyjskie walkę.

Prasa moskiewska ogłasza również, że w Chinach w pierwszych dniach sierpnia byli straceni 4 komuniści i że dnia 1 sierpnia policja w Szanghaju zwróciła się do urzędów zagranicznych z prośbą o mobilizację wojsk cudzoziemskich, mających pomagać policji w razie demonstracji.

W ZSSR. czynią przygotowania do poboru rocznika 1907. Jest to coprawda normalny pobór rekruta, pomimo to w związku z wypadkami na Dalekim Wschodzie wywo-

kuje on więcej zamieszania jak w latach ubiegłych. Towarzystwo lotniczo-chemiczne postanowiło zorganizować szereg zebrań dla najszerszych warstw ludności, na których wygłoszone być mają popularne wykłady o obecnej sytuacji Rosji i nowoczesnych sposobach obrony chemicznej państwa. W licznych okręgach wojskowych zgłaszają się w koszarach poborowi jeszcze przed oficjalnym terminem zgłoszeń, by móc zawczasu poznać życie i obowiązki czerwonogwardystów.

## Lwów - ukochane miasto zwycięcy z pod Wiednia

### Stosunek króla Jana III. do wschodniego bastjonu Rzeczypospolitej

Ostatni, potężny, król polski, ten, który rozwiązał niemal zupełnie kwestję wschodnią w Polsce, Sobie i Państwu polskiemu chwałę zdobył nieśmiertelną, — był zarazem dzieckiem i najgorętszym przyjacielem Lwowa.

Jeśli dziś jest faktem, żadnej nie ulegającym wątpliwości, że Lwów bardzo wiele zawdzięcza królom polskim, — to można również powiedzieć, że w całokształcie stosunków Lwowa z królami karty może najpiękniejsze ma łączność tego miasta ze zwycięzcą z pod Podhajec i Lesienic, z Janem III Sobieskim.

Od kolebki niemal znał Jan Sobieski Lwów i jego mieszkańców.

We Lwowie miał ojciec przyszłego króla, Jakób Sobieski, kasztelan krakowski, posiadłość, leżącą pod Wysokim Zamkiem, po dziś dzień noszącą miano „Sobieszczyzny”. We Lwowie kupił Jakób Sobieski podówczas najpiękniejszą kamienicę w rynku, niegdyś własność patrycjusza Konstantego Korniakta, obecnie „Kamienicę Królewską” — „Muzeum Narodowe im. Jana III”. We Lwowie uwidaczniała się pobożność Jakóba Sobieskiego, gdy fundował on Kościół Karmelitanek bosych, dziś kaplica arcybiskupia i seminarjum łacińskie, wreszcie we Lwowie, w roku 1647, zmarł ojciec króla.

Atmosfera dzieciństwa musiała wywrzeć pewien wpływ na ustosunkowanie się Jana Sobieskiego do miasta; jeśli przyszedł jego przyjaciel i obrońca tak bardzo interesuje się Lwowem — to niewątpliwie pewną rolę odgrywa tu wspomnienie lat dziecięcych i ojca, wreszcie długoletnia tradycja, łącząca „wschodni szaniec Rzeczypospolitej” z rodzinami Sobieskich i Żółkiewskich, rodów spokrewnionych ze sobą.

Życie męskie Jana III, stosunki rodzinne i sprawy publiczne, dziwnie i znamienne pogłębiały stosunek króla do mieszkańców Lwowa, wszak tam, we Lwowie, stęskniony kochanek, później mąż uroczej, niegodnej bohaterki, Marysieńki, przeżywał najpiękniejsze chwile ze swą „dobrodziejką”, w gronie oddanego mieszczństwa, gnębiony tęsknotą za Marysieńką, snuł wielkie wojenne plany, tu wreszcie na polach bitew zdobył sobie

przyszły obrońca Wiednia, laury zwycięstwa, jako zbawca Lwowa.

Dzieje Jana III Sobieskiego dziwnie są podobne do historii Lwowa, dziwnie nade wszystko się łączą. Lwów odegrał wybitną rolę wojenną w dawnej Polsce jako przedmurze i wschodni bastjon przed Tatarszczyzną; Sobieski również wstąpił się jako obrońca Polski przed wschodnim sąsiadem, jako ten, który rozumiał i chciał rozwiązać problem wschodni, a doprowadził do tego, że po r. 1683, Turcja „chory człowiek” nigdy nie wróciła już do swej potęgi. W planach wojennych Jana III Lwów zajmował miejsce bardzo znaczne, był drugim Kamieńcem.

Może więc temu przedewszystkiem należy przypisać fakt, że Lwów „zachował serce” dla swego opiekuna?

Dr. J. Skoczek.


## W ręce polskie

### Przechodzą fideikomisy w poznaniu

skiem

„Monitor Polski” z dnia 1 bm. ogłasza uchwałę komitetu likwidacyjnego w Poznaniu powziętą na mocy traktatu pokoju, podpisanego w Wersalu dnia 28. 6. 1919 r., na mocy której 1) przyjmuje się na własność państwa i przekazuje skarbowi państwa w posiadanie majątek fideikomisowy Sartowice, w powiecie świeckim, obejmujący dobra rycerskie Sartowice, majątek Dziki, oraz folwark Ernestowo, Święte i Grabowiec, obszaru 4 244.27.90 ha, jako fideikomis rodziny v. Schwanenfeld-Schwerin i znajdujący się obecnie we własności użytkowej, jako posiadacza tegoż fideikomisu, Ulyka Wilhelma v. Schwanenfeld hr. Schwerina i należący do rodziny v. Schwanenfeld-Schwerinów. Wysokość odszkodowania za wspomniany majątek została ustalona na złotych trzy miliony pięćset czterdzieści osiem tysięcy. Od powyższego odszkodowania potrąca się: 156,803,04 zł. tytułem pokrycia przejętych przez skarb państwa zobowiązań hipotecznych, oraz kosztów postępowania likwidacyjnego, oraz 2) majątek allodialny, obejmujący nieruchomości: Morsk, Wciąg, Mniszek, Czaple i Dzikowo w powiecie świeckim, obsz. 424,46,44 ha, stanowiący obecnie własność Ulyka Wilhelma v. Schwanenfeld hr. Schwerina. Wysokość odszkodowania za wspomniany majątek została ustalona na 839,900 zł. Od powyższego potrąca się 76,932,07 zł.

W przeciągu najdalej jednego miesiąca od chwili zdania majątności nowonabywcy, winien dotychczasowy właściciel wraz z współmieszkańcami majątek powyższy opuścić.



**OSTRZEŻENIE** Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy zakupie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i od rzucajcie uporczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu —!

## REKLAMA TO POTĘGA

# Kongres sjonistyczny w Zurychu

## Równowaga sił żydowskich wobec upadku wpływów sjonizmu

Omówi równocześnie z rozpoczęciem Konferencji w Hadze, ku której kierują się oczy świata, dobiega końca Kongres Sjonistyczny w Zurychu XVI-ty rzędu w tym mieście, udzielającym tradycyjnej gościny przewodcom wybranego narodu, radzącym nad ulżeniem doli i wywyższeniem ludu Izraela

W kongresie biorą poraz pierwszy udział także żydzi nie-sjoniści, fakt niesłychanie znamienny, dowodzący, że narodowcy żydowscy przekonawszy się, iż sami nie zdołają podjąć zadania skolonizowania Palestyny, zwrócili się o pomoc, naturalnie głównie finansową, od żydostwa całego świata.

Na tem tle zamieszcza na szpaltach „Kurjera Warszawskiego” znamienne uwagi nieodkłamiający przyłbicy, „czynny działacz w małopolskim świecie żydowskim”, starający się wykazać, że tylko znikomy odsetek żydów w Polsce hołduje sjonistycznej ideologii, zonglowanej zręcznie przez przewodców. Dowodem tego jest głosowanie na delegatów kongresu. W Małopolsce Wschodniej było głosujących około 20.000, podczas gdy ludność żydowska całej Małopolski wynosi około 800.000. We Lwowie, w którym autor doliczył się już 100.000, żydów, głosowało zaledwie 2000 osób, mimo, że miasto to było jedną z bram wypadowych sjonizmu i pozostało siedzibą najcelniejszych jego przewodców.

Także sam ruch emigracyjny do Palestyny wykazuje — zdaniem autora — znikomą ekspansję, czego dowodem, że gdy w roku 1921 emigrowało 21.000 żydów z całego świata, to cyfra emigrantów wynosiła w latach 1922 i 1923 już tylko 7000, aby spaść w roku 1928 do marnej cyfry 2,178 osób. Nadto ruch emigracyjny ma według autora jedynie podłoże zarobkowe, jest wynikiem „żydowskiego bezrobocia, żydowskiej pauperyzacji i utraty chleba w Polsce”, nie jest natomiast „ruchem politycznym żydowskich mas w Polsce, odnoszących się do państwa polskiego nie pod kątem tymczasowości i konieczności, ale w znaczeniu państwowo-ojczyźnianem”.

Wywody żydowskiego autora powinny przykuć do siebie uwagę narodu i rządu polskiego — i nie minąć bez wyciągnięcia należytych wniosków.

Sjoniści nie stanowią istotnie u nas potęgi, za jaką umieli się przedstawić w oczach opinii i władzy polskiej. Polityczne ich akcje poszły w górę na szalach wojny i jej skutków. Wojna, niszcząc olbrzymie obszary polskie, dotknęła porównywalnie nasze i żydowskie mienie. Ostatniemu pośpieszyła z pomocą podziwu godna solidarność żydowska, nadsyłając z całego świata poważne fundusze na odbudowę żydowskiego, gospodarczego życia w Polsce. Szafarzami tych funduszy stali się przeważnie sjonistyczni działacze, pozyskując wdzięczność i pierwsze zaufanie mas. Umieili również sjoniści wystąpić w roli orędowników spraw i krzywd żydowskich w rodzajem się z trudem Polsce. Krzywd oczywiście urojonych. Bo trudno, abyśmy nagradzali specjalnymi przywilejami naród, intrygujący przeciw odzyskaniu naszego mocarstwowego stano-

wiska. Naród, który skrwawił się najmniej w wojnie, a chciał wyciągnąć z niej największe korzyści. Wreszcie naród, odnoszący się wrogo do pierwszych naszych państwowych poczynań i trudności, żeby tylko wskazać na biuletyny polskiego wojennego sztabu z roku 1920, stwierdzające udział naszych żydowskich bolszewików po stronie czerwonych wojsk rosyjskich, albo na orgje powojennej lichwy z dominującym udziałem żydów. Ale

sjoniści umieli przedziwnie wszystko wyzyskać, potrafili rozdmuchać spory i wyolbrzymić swoją opiekuńczą rolę. Działo to na masę, zwłaszcza, że inne obozy żydowskie patrzyły biernie na gorączkowe prace i rosnące sjonistyczne wpływy.

Wpływy te, jak wielkie by one były, niewątpliwie stopniały. Przecenione przez polityków polskich i nasze sfery rządzące, miały jednak czas przynieść dotkliwie szkody.

## Rzeczywisty twórca skautingu

### Nie angił, lecz Francuz

Przedświadczenie, jakoby generał Robert Baden Pawell był twórcą skautyzmu tak dalece się utarło i rozpowszechniło, że zuchwałym zamachem na brytyjskość tego najszlachetniejszego i niewątpliwie najpożyteczniejszego ze sportów wydać się musi samo postawienie takiego pytania. A jednak, jak wykazały najświeższe w tym kierunku badania, nadewszystko autografja Berangera, ojczyzną skautyzmu jest nie Anglja, jeno Francja, albowiem pierwszym boy-scout'em był sam właśnie francuski wielki piosenkarz Beranger.

Urodzony w r. 1780 był Beranger w dobie wybuchu wielkiej Rewolucji kilkunastoletnim chłopcem. Rodzice jego rozwiedli się, pozostawili go na opiece ciotki, utrzymującej małą gospodę w miasteczku Perenne. Biedna kobieta nie miała środków na posyłanie go do szkół wyrobiła więc dwunastoletniemu chłopczynie miejsce gońca u wyższego sądownika, który okazał się reformatorem pedagogicznym.

Sądownik ten, nazwiskiem Ballue de Bellenglise, przejęty wychowawczemi ideałami Rousseau'a postanowił przeprowadzić je w praktyce, i w tym celu zakładał bezpłatne szkołki elementarne, prowadzone pod hasłem zasad twórcy „Emila”.

Zadaniem jego zupełnie nowem w ówczesnej Francji było wychować „ludzi”, a nie nadziewać tylko głowy uczniów wiadomościami, co wydawało się w owym czasie jedynym celem kształcenia młodzieży.

Wychowankowie jego szkół musieli sa-

mi pilnować porządku w swoim kole, obierać też musieli własnych swoich sędziów do rozsądzania wszelkich spornych pomiędzy nimi spraw, własną policję do pilnowania praworządności, przyczem zarówno sędziowie jak „policja” posiadali władzę wykonawczą, odpowiadającą stosowanemu środkami zgromadzeniom dziecięcym których członkowie mieli nie więcej niż po kilkanaście lat.

Wychowawcy szkół zacnego Bellenglise'a poszli jednak dalej jeszcze, aniżeli to nawet leżało w planach ich opiekuna. Obchodzili oni mianowicie okolicę, bawiąc się w żołnierzy, mimo, że nie byli uzbrojeni, śpiewali pieśni chóralne i odbywali własne swoje zgromadzenia publiczne, przyczem na jednym z nich poruszono należącemu do ich grona Berangerowi ułożenie adresu do Konwencji i do Robespierrea. Zasluga pana Ballue de Bellenglise'a, niewątpliwie pierwszego twórcy skautyzmu, było rozszerzenie stosowanego przez siebie systemu dziecięcego samorządu i na dziewczęta również „o ile uważał to za odpowiednie dla ich płci”. Tem samym równocześnie stworzona została pierwsza organizacja skautów i skautek i Beranger w swojej autobiografji gorąco wychwala skuteczność wprowadzonych metod pedagogicznych, uważając jej za nieskonczenie wyższe i bardziej celowe od ogólnie wówczas panujących. „Szkółki pana Bellenglise'a — pisze Beranger — czyniły co tylko było w ich mocy do uzbrojenia wychowanków w zalety, umożliwiające im zajęcie właściwego miejsca w społeczeństwie.

## Szkoła dziennikarska w Lille

Szkoła dziennikarska, egzystująca od r. 1924 przy Uniwersytecie katolickim w Lille i rozwijająca się świetnie pod fachową pieczą dyrektora p. Pawła Verschavca, znana jest dobrze w sferach katolickich i nie potrzebuje rekomendacji.

Rezultaty, już osiągnięte przez szkołę, są znaczne: wychowankowie jej dodatnio wyróżniają się w swoim zawodzie. Dyrekcja szkoły otrzymuje liczne zapotrzebowania na pracowników, którym powierzane są poważ-

ne stanowiska na bardzo dogodnych warunkach.

Szkoła nie może nastarczyć tym zapotrzebowaniom, świadczącym o uznaniu, jakim się cieszą w dziennikarstwie jej wychowankowie dzięki sumiennemu i poważnemu przygotowaniu, nabytemu w szkole.

Doskonale widoki na przyszłość po uzyskaniu dyplomu tej szkoły, winny zachęcić liczne zastępy młodzieży katolickiej do zapisywania się w poczet słuchaczy.

# Skutki eksperymentów

## Gdy rząd traktuje rolnictwo - po wojskowemu

Kryzys, w jakim się znajduje obecnie rolnictwo, staje się zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. Przyczyny tego ujemnego zjawiska co do charakteru swego są różne. Jedne sięgają daleko wstecz w kształtowaniu się gospodarki rolnej, inne mają naturę przejściową. Wymienimy niektóre z nich:

1) Ogólny kryzys gospodarczy zasięgiem swym wybiegający daleko poza granice Państwa Polskiego.

2) Brak racjonalnej organizacji strukturalnej naszego rolnictwa i

3) Etatystyczne eksperymenty władz rządowych w dziedzinie gospodarczej.

Omówimy tylko ostatnią przyczynę, jako najbardziej aktualną.

Poczyniono wielkie zakupy zboża w państwach ościennych, by wysoką podażą wywołać zniżkę cen chleba, nie troszcząc się bynajmniej o stan rolnictwa.

Zapatrzono się w jeden punkt, z uporem klasowych doktrynerów i zapomniano, że rolnik w Polsce, jako wytwórca i konsument. Rezerwy zbożowe zawiodły, przynosząc wielkie straty. Rolnik zubożał, nie mo-

### JUZ CZAS

Robić zapasy masła na zimę jak co roku Związek Spółdzielni Mleczarskich przyjmuje obstalunki poczynając od 5-ciu klg. i podejmuje się przechowania do zimy.

Związek Spółdzielni  
Mleczarskich i Jajczarskich  
ODDZIAŁ W ŁODZI  
Al. Kościuszki 29  
Tel. 3-12 i 74-40

gąc sprzedać zboża. Robotnik został bez pracy, nie mając środków kupienia taniego chleba. Większość fabryk w Łodzi pracuje obecnie od 3 do 4 dni tylko na składy, oczekując żniw, kiedy wieś zasiliwszy kieszeń będzie mogła kupić wyroby tekstylne.

Złudna to nadzieja, bo pieniądze uzyskane ze sprzedaży produktów pójdą na opłacenie podatków. Na to, jak wielki wpływ ma zły stan rolnictwa na całokształt naszej gospodarki, zwraca uwagę biuletyn Banku Gospodarstwa Krajowego za miesiąc czerwiec i lipiec b.r., pisząc, że trudności kredytowe w ostatnich miesiącach powiększyły niepomysłne położenie rolnictwa.

Nie koniec na tem. Rząd swego czasu wydał przepisy reglamentacyjne, utrudniając wywóz niektórych gatunków zboża, skutkiem czego nasz bilans handlowy i tak ujemny powiększył jeszcze swoją bierność.

Dopiero twarda rzeczywistość i niepowetowane straty potrafiły przemówić rządowi do przekonania i ten cofnął obostrzenie wywozowe, podając do publicznej wiadomości, że rozporządzenie Ministra Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dn. 4 czerwca r. b. uchylając cło na żyto weszło w życie z dniem 11 czerwca r.b. Rozporządzenie zrobiło swoje. „Wiadomości statystyczne” z dnia 20 lipca podają, że w czerwcu wywieziono żyta tyle, ile w przeciągu 10 poprzednich miesięcy. Ceny od razu podniosły się o kilka punktów, a eksporterzy zagraniczni za kwintal żyta loco grana dają już 29.50 zł.

Dane tej statystyki świadczą wymownie o ujemnych skutkach wszelkiej ingerencji rządowej w zakresie ograniczania swobodnego wywozu produktów rolnych.

Chcąc powiększyć aktywność eksportu zboża, tak niezbędnego w chwili obecnej, trzeba zadość uczynić następującym wymogom.

1) Znieść przepisy reglamentacyjne na wywóz żyta i owsa. Co do żyta rząd już zrobił co należało, teraz kolej na owies, zwłaszcza, że czas po temu wielki. Nadwyżka przywozu owsa wynosi 11 tys. ton, po zł. 37,40 przeciętnie za kwintal, wtedy, gdy na giełdzie w Poznaniu od dłuższego czasu waha się około 26 dochodząc w ostatnich dniach do 25 zł. Korzyści wielkie można było osiągnąć ze sprzedaży żyta i owsa na jesieni ubiegłego roku, gdyby nie cła od tych płodów.

2) Ochrona celna, utrudniająca swobodny import niektórych gatunków zboża do Polski.

3) Takie zorganizowanie handlu zbożem które mogłoby skutecznie przeciwdziałać dobru zorganizowanej międzynarodowej spekulacji. Historia gospodarcza uczy nas podając przykłady, jak w wieku XV, XVI i XVII szlachta polska nie mając zorganizowanego handlu produktami rolnymi była całkowicie uzależniona od gdańszczan. Na tej niezaradności naszej zyskiwał Gdańsk i budowała swoją potęgę dzisiejsza Holandia. Te względy mając na myśli trzeba zabezpieczyć nasze rolnictwo przed wyzyskiem zagranicy, zwłaszcza, że stan wszechświatowych zysków zbożowych w tym roku wróży naszemu eksportowi płodów rolniczych dobre horoskopy.

**Materiały Instalacyjne**  
Specjalnie niskie ceny dla  
p. p. Instalator, i Monterów  
**Adolf Meister i S-ka**  
Łódź, Piotrkowska 165  
telefon 24-61.




Tadeusz Qriido Koziółkiewicz.

## KRAKSA.

(zdarzenie napoły prawdziwe)

Imię Józio Wład-Pentelkiewicz, Pan, właściciel pięknie okrojonego ośrodka — po ostatniej parcelacji zwierzęco-zwierzynowskiej — posiadał w swym majątku okrągłe 355 mórg gruntu, wraz z pięcioma stawami, x mórg lasu, oraz — oraz — winien posiadać w czasach dzisiejszych szanujący się obywatel ziemski — winien posiadać samochód — Wład-Pentelkiewicz miał starego Forda.

Ten nieszczęsny, choć dobrze jeszcze biegający wóz, przysparzał najwięcej udręki panu Pentelkiewiczowi. Wokoło jak sięgnął na swym „dzikim osle” — tak przezwali starego Forda okoliczni sąsiedzi — wszędzie widział nowoczesne wozy i oto: Kierlecki z Popiego-Fola miał pięknie skrojoną Minerwę, Wojnicki z Płoz — smukłego ADR'a, nie wymienając nawet takiego Pytko z Tarnobrodów — który posiadał wóz marki Peugeot.

Tragicznie, wprost zabójczo, działał na pana Wiada ten bilans. On, którego był krzewicielem motoryzacji, a cały powiat — odpadł na szary koniec ze swoim starym gratem. Bo gdy mówiono o nim lub o jego wozie, to nie inaczej jak „Ford nie maszyna — Pentelkiewicz nie mechanik”.

Lato tegoroczne, właściwie dla Kimienki pana Józia Włada, dopisało doskonale, pszeniczka by a aż młó, żytko również — nie licząc małego gradu, straty którego były pokryte przez Towarzystwo Asekuracyjne „Grado-bój” — karpie to aż skakały w stawach — nie

mogły się doczekać wyłowienia.

Pewnego wieczoru, Imię pan Pentelkiewicz, z ółówką w rękę obliczył, że po uiszczeniu wszystkich rent i podatków, śmiało będzie mógł sobie pozwolić na nową maszynkę. A zwłaszcza tego lata było się przed kim poszczycić, gdyż w Kimiencę gościła ciocia Iza, ciocia Kizia, wujcio Ali, oraz dwie siostry jego z przychówkiem. Wszystkie te miastowe damy, szydziły z pana Józia i każda wolała jechać końmi niż „dzikim osłem”.

Następnego ranka, kiedy przy śniadaniu pan Pentelkiewicz ogłosił wszem i każdemu za osobną swój plan, panie wyraziły swoje uznanie, no i nie bez tego ażeby nie dodać... „Nareszcie, dawno winienesz być to uczynić”.

Do czasu wyjazdu pana Józia radzono o marce wozu. Wyliczano wszystkie wozy, ale na żaden się nie zdecydowano — to był za brzydki, to za drogi. Pan Pentelkiewicz miał sam ostatecznie zdecydować w stolicy.

Do Warszawy pan Józio wyjechał koleją, ponieważ nie chciał się pokazywać takim „tłukiem”. Wszyscy z niezmiernym napięciem, wyczekiwali powrotu. Wszyscy byli ciekawi nowości, a zawdzięczając cici Kizi, cała okolica była powiadomiona o ważnej zmianie, mającej nastąpić w Kimiencie.

Przez czas nieobecności pana Józia, jedynie siostrzeniec jego Funio, był najmniej zainteresowany powrotem wuja. „Dziki osioł” był oddany w jego niepodzielne władanie.

Skończony wisus, zbierający zawodowo pały za sprawowanie, miał wielkie zamiłowanie do mechaniki, a marzeniem Funia było zostać pilotem. Nie było bardziej psiego figla,

którego by ten miły chłopiec nie spletał. Najwspanialsze z nich to: oglądanie własnego oka i ogłuszanie roju pszczół.

Pierwsze odbyło się w okolicznościach nadzwyczajniejszych, będąc jeszcze w podstępnej klasie, Funio zwołał kolegów i wyjawiał chęć — obejrzenia człowieczego oka w całości, a ponieważ był najstarszy wiekiem, odważny i szybki więc nie widząc gorliwego poparcia swych tez — a chcąc im świecić przykładem — gwoździem wyciągniętym z płotu wyjął swoje własne. Gorzej było ze wstawieniem, po długiej kuracji wstawiono mu — ale szklane. Szklane oko nie przyniosło zmartwienia Funiowi — nazwano go Mohikaninem — „Bratem szklane oko”, no i na usilne prośby kolegów, mógł zawsze zaprezentować oko bez bólu.

Łapanie roju, odbyło się bardziej prosto. Nasz Funio, widząc osiadły na gałęzi lipy rój pszczół, lotem swego bystrego umysłu zdecydował, że najlepiej będzie — słownikiem jego — „wygarnąć” doń ślepym nabojem z dubeltówki a ogłuszone już, jak uleżałki zebrać do kosza i złożyć w darze wujowi. Od myśli do czynu, i miał rację. Część pszczół ogłuszył, reszta zaś — reszta bardziej odporno na „wygarnięcie” Funia, sprawiła mu łaznię, z której musiał kurować się parę tygodni.

Dziś nasz Funio, ma lat 16 i jest w posiadaniu samochodu. Odseparował się od reszty kolegów i czyni próby „samochodowo-lotnicze”. Dorabia skrzydła do Forda i rozmyśla nad tem, ażeby „lekko i równo” — z dużym rozpędem — splanować ze wzgórz. Po szeregu próbach zdecydował jednak, że „dziki osioł” ma zbyt małą szybkość i nie można nim nabrać odpowiedniego rozpędu.

# Jubileusz istnienia chodników

## Dekret władz paryskich z r. 1829

Wobec dzisiejszego ruchu wielkomięskiego w całym świecie, nie można sobie nawet wyobrazić, jakby ulica wyglądała bez chodników, czyli tak zwanych z francuska trotuarów.

A jednak wieki i lat tysiące upłynęły na ziemi, zanim ten pomysł wszedł w życie. Dopiero bowiem w roku 1829 władze paryskie orzekły, że należy stworzyć „wzdłuż mostów, wybrzeży, placów i ulic podwyższenia dla wygody publiczności pieszej“.

Z tą chwilą narodził się chodnik uliczny, czyli trotuar, a w mgnieniu oka rozpowszechnił się z Paryża po wszystkich miastach europejskich.

Z początku chodniki te były rozmaitej szerokości i wysokości i z rozmaitego materiału zbudowane, a pierwszy dekret prefektury paryskiej, nadający pewną szerokość

chodnikom, datuje się z dnia 15-go kwietnia 1846 roku.

Pierwsze chodniki w Paryżu były zbudowane z lawy wulkanicznej, wnet jednak zaczęto je układać z granitu, ale rychło przekonano się, że granit, pomimo swej twardości, zbyt szybko zużywa się pod tarciami stóp przechodniów, zwrócono się więc do asfaltu, który dotychczas króluje na chodnikach paryskich.

Chodniki dopiero nadały miastom wygląd nowoczesny, a przyjęły się tak rychło, że bez nich ruchu miejskiego nie można sobie pomysleć.

I dopiero teraz, ze zwiększeniem się ruchu kołowego i połączonymi z tem niebezpieczeństwami, zaczyna się myśleć o zastąpieniu ich, a raczej uzupełnieniu, czemś nowym, jak tunele podziemne, albo mosty nad ulicami dla pieszych.

# Przedsiębiorczy włamywacz

## Prosił o pomoc strażaków

Na niezwykle pomysł wpadł robotnik Otto Scheininger. Postanowił on włamać się do mieszkania pewnych państwa, bawiących na lotnisku. Ponieważ jednak jako nowicjusz nie posiadał odpowiednich narzędzi, wpadł na myśl, aby dostać się do mieszkania przy pomocy straży pożarnej.

Udał się na posterunek straży pożarnej: poprosił, aby mu zechciano otworzyć mieszkanie, do którego klucz zgubił. Ponieważ dodał, że z mieszkania jego dobywa się woń

gazu, oddano do jego dyspozycji kilku strażaków. Mieszkanie rzeczywiście otwarto, a strażacy oddalili się, nie stwierdziwszy zresztą jakiegoś uszkodzenia rur gazowych.

Wówczas Scheininger najspokojniej w świecie spakował garderobę i rozmaite inne przedmioty łącznej wartości kilku tysięcy marek i swobodnie oddalił się ze swoją zdobyczą. Przypadek jednak doprowadził policję na jego ślad. Skazano go na sześć miesięcy więzienia.

Przeszedł więc do innych badań „naukowych“, które dały wynik pozbawienia najpierw „dzikiego osła“ karoserji, później podwozia, aż wreszcie wysłużony „Ford“ rozebrany do najdrobniejszych części, znalazł się w kupie gruzów.

\* \* \*

Przy brzaskach zachodzącego słońca, liczna rodzina i goście pana Pentelkiewicza, zgromadzili się na obszernej werandzie spożywając podwieczorek. Niczem nie zmaconą ciszę, nagle przerwał donośny głos Funia:

— Wujko jedzie!

— Wujko jedzie! — Dojrzał go pierwszy, śledząc na gruszy i spożywając dojrzały owoc.

I rzeczywiście. Po upływie dwóch minut, przed dom zajechał piękny seledynowy samochód. Wszyscy gremjalnie wylegli na powitanie. Pan Pentelkiewicz z buńczuczną miną wstawał od kierownicy, będąc pewien sukcesu w wyborze auta. Rasowa 6-tka ESSEX, wszystkim przypadła do gustu.

Długo opowiadał pan Józio, co się naszukiwał, ile objeździł wozów, nim się zdecydował na kupno. Mówił o zaletach auta, o jego 120 kilometrowej szybkości, łatwości opanowania wzgórz i etc. Funio nie brał udziału w rozmowie, słuchał tylko uważnie i coś notował i kreślił w kącie salonu. A gdy pod koniec rozmowy usłyszał, że na drugi dzień rano zdecydowano odbyć nowonabytym wozem dalszą wycieczkę, na złość sąsiadom, jego już nie było.

\* \* \*

Wszyscy spali, jedynie Funio siedział w swym pokoju i mocno coś kombinował. Nareszcie skończył wykresy. Po omacku, na palcach, ażeby nikogo nie zbudzić, wymknął

się na dwór. Drogą żelaznym wyważył skobel od szopy, w której zamknięty był nowy Essex i po chwili „opanował sytuację“. Zapalił reflektory i boczny projektor. Potem dłużej coś szukał, montował, przykręcał, obszywał i nareszcie był gotów.

Cicho wyjechał z prymitywnego garażu, przebył groble, minął las i był na łące.

Zaczynało świtać...

Poczynił ostatnie „niezawodne“ obliczenia. Podeszedł raz i drugi do skraju rowu, po za łąką, obliczył krokami przestrzeń i nuciąc piosenkę lotniczą własnego układu — wrócił do auta. Poprawił coś jeszcze przy „linkach poprzecznych“ samochodu-płatowca i ruszył...

Pierwszy, drugi, trzeci, czwarty bieg... silnik aż jęczał. Wóz nabierał rozpędu. Funio zdążył tylko w biegu krzyknąć — „dobra nasza, leci jak anioł!“

\*

O świcie gdy jeszcze perliła się rosa, wyszedł pan Wład-Pentelkiewicz, ażeby obejrzeć Essex'a na swojej własnej ziemi.

Jakież było jego zdziwienie i przerażenie, gdy z wieczora zamkniętego Essex'a nie było na swoim miejscu. Myśl, jak błyskawica przemknęła przez głowę pana Pentelkiewicza. Jeden krótki wyraz boleśnie świadował w skolataną głowę... przedostał się do krtani, która go w całości, strasznie, przeraźliwie oddała:

— Funio, Funio...! cholerrra, gdzie samochód!? — wołał pan Józio wyrывая resztki swych płowych włosów.

Na progu ukazał się Funio. Stan jego był opłakany, podpuchnięte oczy — jednego zupełnie nie było — szklanego, cała twarz podrapana, ręce posiniaczone, a na nich za-

# Małe słońce w Ameryce

W miejscowości Charlottesville w Ameryce zmontowaną została olbrzymia latarnia, nosząca miano „słońca człowieka“. (W promieniu gigantycznego reflektora o sile świetlnej przeszło 1000 milionów świec, znajduje się punkt wielkości drobnej monety o temperaturze tej samej, co słońca. Pomiary tej temperatury bowiem wykazały 10.000 stopni Fahrenheitita. Zar płomienia posiada kolor błękitny. Podczas krążenia prądów elektrycznych naokoło przestrzeni dzielącej dwa włókna węglowe, elektrony bombardują jedno z tych włókien, tworząc małe krater, w którego wnętrzu wytworzyły kulkę składającą się — według przypuszczeń — z wyparowanego gazu węglowego. Kulka ta ma tę samą temperaturę, co słońce.

Latarnia wybudowana została dla celów nocnej żeglugi powietrznej. Przewyższa ona swym światłem pięciokrotnie największe dotąd światła skonstruowane ręką człowieka. Siła światła, według dokładnych obliczeń, wynosi 1385 milionów świec. W noc pogodną światło tej latarni widać w odległości 500 klm. skierowane zaś w górę, dosięga 1.500 klm.

Przeprowadzone z tą latarnią doświadczenia okazały bardzo ciekawe zjawiska na niebie. Zauważono bowiem w przestworzu kule świetlne, których poprzednio nikt nie dostrzegł. Przeprowadzono również pomiary co do wysokości chmur, oraz obserwowano skupienia wilgoci i pyłu, które w świetle dziennym nie są widoczne. Mgły przesycone wilgocią zauważono w odległości 14 klm. od ziemi. Powodują one, w razie zejścia do warstw bliższych ziemi, opady atmosferyczne.

Wspomniany reflektor wydziela największą ilość promieni pozafioletkowych, jaką dotąd wyprodukowano. Spoglądając w rzeń światła, możliwym jest przez silnie zabarwione szkła. Promienie tego światła, skierowane na człowieka zbliżona, powodują straszne porażenia. Zdaniem kół fachowych obserwować można samolot przy pomocy tego światła o wiele dalej, aniżeli podczas dnia. Także w czasie mgły reflektor oddaje doskonale usługi, albowiem wytwarza na firmamencie wysępki świetlne które umożliwiają lotnikom orientację.

skrzepła krew, Nic nie mówił, tulił podartą w strzępy marynarkę i patrzył jedynym okiem w badającego wuja.

— Funio — łobuzie, mów, bo cię... gdzie wóz! — piał strasznie pan Pentelkiewicz.

— Tam — odrzekł nareszcie ledwo do słyszalnie Funio, wskazując w stronę stawu.

Wuj Pentelkiewicz, najniezwyklejszy z wujów, pobiegł do stawu. Za nim poczłapał Funio w asyście reszty rodziny i całej służby, zwabionej krzykiem i przekleństwem.

Nad stawem pan Pentelkiewicz nie widząc wozu zatrzymał się.

— Gdzie wóz chole...! — wrzasnął na nowo do Funia.

— Tam — jeszcze ciszej powtórzył Funio, wskazując na las.

Pan Pentelkiewicz pobiegł dalej — za nim wszyscy.

Za równą łąką, za lasem, w głębokim rowie pan Józio znalazł swojego Essex'a. Stan wozu już nawet nie wart był opłakiwania — nie było co. Zdruzgotane, spalone szczątki miały być, tym wczorajszym pięknym rasowym samochodem, a obok leżały jakieś pręty żelazne, długie na parę metrów o dziwacznych kształtach.

Od furji pana Józia, Funia musiały obronić wszystkie ciocie na czele z matką, a gdy pod wieczór pytano przestępcę, gorączkującego i pobandażowanego leżącego w łóżku — on płaczącym głosem powiedział w paru słowach:

„Liczyłem na 120 kilometrów na 6 cylindrów. Chciałem pianować... — ale wyszła k r a k s a“.

# KRONIKA

## KALENDARZYK

Sobota, 10 — Wawrzyńca.

## TEATRY.

Teatr letni: — „Zastaw się a postaw się”.

## WIDOWISKA.

Luna: — „Panienska z baru”  
Grand Kino: — „Don Juan w pensjonacie”.  
Capitol: — „Rosira”  
Apollo: — „Gdy mężczyzna kocha”  
Palace: — „Ojciec Sergjusz”  
Odeon: — „Jedynaczka królajstali”  
Resursa: — „Miłość dziewczyny”  
Spółdzielnia: — „Kochanka oficera ochrony”  
Oświatowy: „Titanic”  
Wodewil: — „Życie i przyszłość kobiety”  
Corso: — „Życie i przyszłość kobiety”.

— o o —

## Wiadomości bieżące.

### DYZURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki:

Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27),  
W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego  
i Cymera (Wólczańska 37), Sukc. Leinwebra  
(Plac Wolności 2), Sukc. J. Hartmana  
(Młynarska 1), J. Kahana (Alesandrowska 80)  
(p)

### Znana sportsmenka p. Iwanowska wróciła do Warszawy karetką — Miejskiego Pogot. Ratunkowego

W dniu wczorajszym wyjechała do Warszawy znana sportsmenka warszawska p. Iwanowska, która jak wiadomo uległa ciężkiemu wypadkowi na torze pabjanickim. Do dnia wczorajszego p. Iwanowska przebywała w klinice „Unitas” skąd wczoraj na żądanie własne rodziny przewieziona została karetką Pogotowia Miejskiego do stolicy. (p)

### Z Urzędu Zasiłkowego Magistratu m. Łodzi.

Według obliczeń Urzędu Zasiłkowego Magistratu m. Łodzi ogólna liczba pobierających zapomogi doraźne w okresie od 15 do 21 lipca r. b. wyniosła 16. W okresie tym wypłacono zasiłków na ogólną sumę złotych 1,106.3.

Zasiłki ustawowe pobierało ogółem 9,511 osób, w tem: 4255 mężczyzn i 5256 kobiet. Suma wypłaconych zasiłków wyniosła złotych 170.765.35. (w.)

### Prawo handlu w Kaliszu.

Magistrat m. Kalisza zawiadomił Urząd Przemysłowy I-ej Instancji, iż handlarze z innych miejscowości mają prawo handlu na Nowym Rynku w Kaliszu tylko podczas jarmarków. (w.)

## Kronika policyjna

### Kinoteatr „Apollo”

#### okradziony poraz drugi

Wczoraj miały w Łodzi miejsce dwa wypadki kradzieży obrazów kinowych. I tak Izraelowi Fajhaftowi skradziono na ul. Nowaka 17 walizkę zawierającą film wartości 3400 zł, zaś w godzinach wieczornych w kinoteatrze Apollo nieznanymi sprawcami zabrali również obraz i zapasowy aparat do wyświetlania filmów. Poszkodowany dyrektor kinoteatru oblicza straty na 12.500 zł. (p)

# Zabity kopnięciem w brzuch

## Smutne następstwa animozji osobistych

Onegdaj wieczorem Józef Kolski zamieszkały przy ul. Lutomińskiej 11 urządził w swym mieszkaniu huczną libację, w której wzięło udział kilkanaście osób. Wśród gości między innymi znajdowali się Władysław Zeltman zam. przy ul. Zawiszy 9 i Stanisław Mielczarek zam. przy ul. Ciemnej 13.

Nad ranem gdy goście już byli mocno pijani między Mielczarkiem a Zeltmanem wybuchła sprzeczka. Mielczarek zarzucał Zeltmanowi, iż ten ostatni źle się o nim niejednokrotnie wyrażał, przeciwko czemu Zeltman zaprzeczył kategorycznie oświadczając, iż jest o nim bardzo dobrego zdania. Nie mogąc pohamować oburzenia Mielczarek rzucił się na Zeltmana i kopnął go w brzuch. Napadnięty tracąc przytomność padł na ziemię.

Wezwane pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził u Zeltmana pęknięcie wątroby wskutek kopnięcia w brzuch, przywiozło nieszczęśliwego do szpitala gdzie wkrótce zmarł.

Mielczarek w obawie przed odpowiedzialnością zbiegł.

Zawiadomione o powyższym wypadku władze policyjne wszczęły natychmiastowe poszukiwanie za zbiegłym, w rezultacie morderca został ujęty i osadzony w więzieniu. Zbadany w urzędzie śledczym Mielczarek zeznał, że nie miał zamiaru zabić Zeltmana i nie przypuszczał, że cios ten pociągnie za sobą straszne skutki.

(w)

# Ostrzeżenie Magistratu

## WOBEC POJAWIENIA SIĘ ZNOWU OBJAWÓW WŚCIEKLIZNY U PSÓW.

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem ławnika — przewodniczącego Wydziału Zdrowotności Publicznej — dra Margolisa odbyła się konferencja w sprawie zwalczania wścieklizny i wzmożenia akcji łowienia psów na terenie m. Łodzi. W konferencji wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych, komendy policji oraz miejskich władz weterynaryjnych i sanitarnych.

W wyniku obrad postanowiono wzmocnić akcję propagandową, uświadamiającą ludność o niebezpieczeństwie wścieklizny, przy czem władze wojskowe wydadzą specjalne instrukcje oddziałom wojskowym.

b Dalej uchwalono zasady współdziałania zewnętrznej służby policyjnej z czyszcicielami miejskimi oraz omówiono sprawę nakładania mandatów karnych na właścicieli

psów waleśających się bez smyczy lub bez kagańca na podwórzach.

W końcu postanowiono wystąpić do starostwa łódzkiego o wzmożenie akcji walki z wścieklizną na terenie powiatu, bowiem — jak stwierdzone zostało w większości wypadków — psy wściekłe, zniszczone w mieście, przybłąkały się z terenu powiatu.

W ostatnich dniach zdarzyły się wypadki pokąsania przez wściekłe psy szeregu osób. W związku z powyższem Wydział Zdrowotności przypomina, iż Oddział Sanitarny, dokonywuje bezpłatnie szczepień osób pokąsanych, które winny natychmiast po wypadku zgłosić się do lokalu Wydziału Zdrowotności Publicznej — Oddział Sanitarny, Plac Wolności 1. (n)

# Zasypani gruzem i żwirem

## PRZEDWCZESNY WYLADUNEK WOZU WSKUTEK PEKNIĘCIA OSI.

Onegdaj w godzinach popołudniowych ulicą Narutowicza w kierunku Placu Dąbrowskiego jechał ciężarowy wóz z ładunkiem żwiru i gruzu. Gdy wóz znalazł się nad dołem kanalizacyjnym, gdzie zatrudnieni byli robotnicy przy zakładaniu rur, pękła oś i wóz przewrócił się do dołu kanalizacyjnego a ładunek gruzu i żwiru zasypał czterech robotników: Majera Nuchema (Zgierska 13), Walentego Ropolińskiego (28 p. Strzelc. Kan. 26), Mieczysława Pietrzaka (Kaliska 5) i Ka-

zimierza Różańskiego (28 p. Strzelc. Kan. 49).

Na pomoc nieszczęśliwym pospieszyli robotnicy zatrudnieni przy sąsiednich odcinkach, którzy też po upływie kilku minut wydobyli z dołu ofiary wypadku.

Wezwane pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy poszkodowanym i dwóch z nich przewiozło w stanie ciężkim do szpitala. (w)

## Teatr i sztuka

TEATR LETNI (dawniej „GONG”) Zapowiedziany już od tygodnia przyjazd do Łodzi Warszawskiej Operetki zelektryzował całą Łódź.

Dziś dnia 10 sierpnia o godzinie 8 i 10 m. 15 będziemy mieli nareszcie możliwość podziwiać znakomity zespół operetkowy. Dana będzie głośna operetka p. t. „JASNOWŁOSY CYGAN” w rolach tytułowych wystąpią ulubieńcy Warszawy, uroczą wodewilistka p. Janina Sokołowska i Bolesław Mierzejewski bohater polskiego ekranu i sceny stołecznej o warunkach fascynujących. Koncertowej grze tych znakomych gości sekundują: pps. Tosca Komornicka (fenomenalny sopran), Marjan Domosiński (reżyser), Bolesław Horowski, Józef Winiaszkiewicz, Tadeusz Wołowski, L. Morozowicz i inni. Kapelmistrz Adam Rapacki.

## Zabawa w parku „Wenecja”

### na rzecz budowy szpitala O. O. Bonifratrów

Komitet Budowy Szpitala O. O. Bonifratrów w Ghojnach urządza w niedzielę dnia 11 b. m. w miłym i sympatycznym obecnie parku „Wenecja” przy ul. Pabjanickiej Nr. 43 — dojazd za biletem kombinowanym, — Zabawę — Ogrodową.

Będzie to prawdopodobnie ostatnia impreza tego rodzaju, organizowana przez Komitet w sezonie letnim b. r.

Komitet Budowy, zarówno i Konwent O. O. Bonifratrów za naszym pośrednictwem wyrażają nadzieję, że impreza ta da bardzo dobre wyniki, o ile społeczeństwo zrozumi jej cel i nie odmówi swojego poparcia.

Park otwarty od godz. 8 — ej rano, Restauracja i mleczarnia w parku, —

# Państwo cywilizowanej Europy, czy krainy Afryki centralnej

## z za kulis gospodarki polskich urzędów pocztowych

Przed dwoma dniami miał w Łodzi miejsce fakt następujący:

Jedna z najbardziej znanych firm miejscowych uważała za wskazane rozesłanie stu kilkunastu druków, do różnych miejsc w kraju. Druki te, po zaopatrzeniu ich w znaczki pocztowe, w myśl odnośnych przepisów, zostały wrzucone do skrzynki, zawieszona na gmachu jednej z filii łódzkiego urzędu pocztowego. Rzecz zdawałoby się, całkowicie załatwiona.

Alisi w niespełną godzinę potem do biura firmy wysyłającej zgłosił się woźny pocztowy, żądając kategorycznie, aby firma wysłane przez się druki skierowała wprost do głównego urzędu pocztowego, gdzie znajduje się specjalny urzędnik, mający za zadanie przyjmowanie ekspedycji wszelakiego rodzaju druków.

Szef firmy, zwrócił woźnemu uwagę, aby odniósł wspomniane druki wprost do urzędu pocztowego, na którym skrzynka do listów była zawieszona i od której przecież zbieranie poczty na mieście rozpoczęło. Woźny oświadczył, że tego mu uczynić nie wolno, gdyż jest obowiązany w ciągu godziny obejść 13 punktów, opróżnić 13 skrzynek do listów i bez względu na ich ilość wracać mu do urzędu pocztowego przed wypróżnieniem wszystkich znajdujących się w jego rewirze skrzynek — nie wolno. Skończyło się na tem, iż część wysyłanych druków woźny zabrał z sobą, resztę zaś gońcy firmy rozrzućili po skrynkach pocztowych w innych rewirach.

Obrazek ten jest tak niesłychanie znamieny, porusza tyle palących kwestji, że wprost wymaga jaknajszerszego omówienia.

Popierwsze bije w oczy fakt, że w wieku XX, w epoce radja, samochodów etc, etc, praca, którą nawet za czasów rosyjskiego zaboru spełniały konie, obarcza się człowieka. Czy jest wogóle do pomyślenia, aby w mieście takim, jak Łódź, skrzynki pocztowe były opróżniane przez obdarzonych większym lub mniejszym „rewirem” ludzi? Czy samo to nie dowodzi, w jakim tempie pracuje nasza poczta, jakkolwiek opłaty pocztowe w Polsce nie są wcale jednymi z najtańszych w Europie?

Jest zasadą, że list, z chwilą wrzucenia go do skrzynki, bez względu na to, czy został dostatecznie opłacony, lub nie, staje się niepodzielną własnością adresata i nikt, poczynając od ministra komunikacji, czy nawet Prezydenta Państwa, nie ma prawa nadania listowi biegu wstecz, pod adresem nadawcy. Na to w danym wypadku pozwolił sobie woźny, człowiek który dba widocznie o własne siły i zdrowie, co jest zupełnie zrozumiałe, jakkolwiek postępuje nad wyraz karygodnie, jeśli ma odwagę zamiast wypełnić ślepo obowiązek (wyjąć listy ze skrzynki przekazując je urzędowi), — interesować się tem, kto je wysyła, a co ważniejsze — zwracać nadawcy — z żądaniem wysłania inną drogą, o czem decydować winien tylko i jedynie opłacający słone podatki nadawca, który ponadto uścił przewidzianą opłatę od przesyłki listów. Z drugiej strony gest wspomnianego woźnego dowodzi o dużej uczciwości i obowiązkowości tego ostatniego. Cóżby w tem było dziwnego, gdyby zamiast zwrócić listy, nadawcy — zniszczył je najspokojniej w świecie, ze względu na to, że jest mu zbyt trudno je dzwigać?

Jeśli o druki, niepolecone druki czy inne przesyłki idzie, nikt dowiedzieć nie potrafi, że na poczcie zostały one zagubione. Poczta będzie w najzupełniejszym porządku, jakkolwiek tylko właśnie poczta ponosi winę przytoczonego incydentu i również tylko poczta stwarza możliwość ewentualnego zniszczenia tej czy innej liczby wysyłanych listów przez uniemożliwienie swemu funkcjonariuszowi

uczciwego, dokładnego wypełnienia obowiązków.

Czy można wymagać, aby woźny pocztowy, „uprzywilejowany” prawem jazdy bezpłatnej w tramwaju, zdążył w ciągu godziny opróżnić 13 czy więcej skrzynek, rozrzuconych w różnych punktach miasta, częstokroć bardzo odległych od jakiegokolwiek linii tramwajowej?

Wszystkie przedsiębiorstwa idące po linii stałego rozwoju starają się zastąpić ciężką pracę człowieka pracą zwierzęcia, względnie pracą maszyn. Tymczasem — poczta polska nie umie się zdobyć już nietylko na konie, nietylko na autowozy, lecz nawet na najwyklesze rowery, któreby przecież i przyspieszyły i ułatwiły pracę jej funkcjonarjuszy?

Wspomniany wyżej incydent ponadto jaskrawo uwypukla fakt, że list prywatny, chroniony przez ustawodawstwa karne wszystkich państw, przechodzi nietylko przez ręce urzędnika, który list ten odpowiednio kieruje, lecz również przez ręce bądź co bądź nie za wiele uświadomionego funkcjonarjusza niższego poczty, za którego urząd państwowy, jakim jest poczta, nie może przyjąć odpowiedzialności.

Skrzynka pocztowa to jak skarbonka z której wyjąć niczego nie można bez usunięcia dna. Czy tak trudno jest wprowadzić automaty do torb woźnych pocztowych, którzy skrzynki te opróżniają, ażeby wykluczyć możliwość decydowania o losach listu przez poniewieranych funkcjonarjuszy?

Mamy przykłady, że poczta pracuje sumiennie. Znamy wypadki, że listy, wysłane przez pomyłkę bez podania miejsca pobytu adresata, zaopatrzone jego nazwiskiem jedynie dochodzą do jego rąk. Mamy natomiast przykłady inne. Paczka druków, wysłana do gminy Zagajew, poczta Warta, a zatem bardzo blisko, przyczem nazwisko adresata jest na miejscu bardzo znane, przyczem nawet adres nadawczy umieszczony jest na

przesyłce po kilkakroć pieczęcią, a zatem najwyraźniej — ginie bez śladu, adresat ani nadawca nie widzieli przesyłki od chwili jej wysłania, chociaż druki te, stanowiące części kilku czy kilkunastu powieści w odcinkach, zdecydowały o wartości niezagubionych przez pocztę, gdyż nie wysyłanych za jej pośrednictwem, pozostałych początków względnie zakończeń powieści W danym wypadku, gdy nadawca nie uważał za konieczne, wierząc pocztę, wysłać paczki ekspresem poleconym, jakakolwiek reklamacja jest śmieszna i niecelowa. Co się z zagubioną paczką stać mogło — wyjaśnia poniekąd przytoczony na wstępie niniejszego incydentu.

W dobie, kiedy sanuje się wszystko, co właśnie funkcjonuje jako tako, względnie zgoła bez zarzutu, pocztę tę instytucję bodajże najważniejszą z najważniejszych, pozostawia się poza obrębem „uzdrawiających” wysiłków, pozwalając by funkcjonowała tak, jak nie funkcjonowała nawet w zaraniu powstania tej instytucji.

Łodzianie to nacja tak potulna, że nie domaga się nawet, aby listy rozsyłano po mieście 5 do 6 razy dziennie, co byłoby — powiedzmy skromnie — wskazane. Bywają okresy, większych świąt n. p., kiedy pocztę rozsyła się raz na dwa dni. Łodzianin jest zawsze zadowolony. Nawet Łodzianin jednak ma prawo wymagać, aby zlecenie jego, powierzone pocztę, zostało wykonane co do joty i aby wszystkie średniowieczne zwyczaje, które umożliwiają popełnianie jakichkolwiek w tym kierunku nadużyć, były — choćby wraz z ludźmi, którzy nie mają dość inicjatywy, aby zorganizować powierzona im instytucję tak, jak tego domaga się życie.

Za wszelkie uchybienia w wymianie listów odpowiedzialny jest nie zwykły parjas, człowiek spełniający rolę konia, czy samochodu, woźny pocztowy, lecz ludzie, którzy stoją na czele, u szczytów tej organizacji.

(sat.)

## „GDY BIAŁE ORŁY DZIERZA STRAŻ”

### WIDOWISKO SCENICZNE

Wiekowa niewola ludu górnośląskiego nie wyrwała z jego duszy przywiązania do Macierzy. Podłe zakusy wermanofilskie mimo swych najrozmaitszych zabiegów, nie osłabiły łączności duchowej z resztą kraju.

Widowisko plenerowe „Gdy białe orły dzierżą straż”, które odbędzie się dziś jutro i pojutrze ia boisku w Helenowie jest apotezją tych zmagania, jest symbolem siły Orła Białego i przywiązania prastarej dzielnicy piastowskiej do Macierzy.

Zaborca Bies w sposób podstępny zdobywa bogatą i piękną królową Silesję i zakukuwa ją w wielki pień. O niewoli królowy dowiaduje się orszak łowów królewskich z pieśni Wieszcza, który zdradza tajemnicę, że nocy tej zakwitnie „Kwiat paproci” i ten, kto zdobędzie kwiat, wyzwoli z niewoli królową i zdobędzie jej wielkie bogactwa. Jeden z pośród łowców Orzeł Biały postanawia podjąć się tej niebezpiecznej wyprawy i zostaje w lesie sam, by o północy wyzwolić nieszczęśliwą brankę. Na wieść o tem, świat Biesa usiłuje wystraszyć Orła Białego. Silny w swem postanowieniu Orzeł Biały nietylko nie daje się wciągnąć w wir zabawy ku czci święta Kupaly, ale postanawia więcej jeszcze czuwać.

Bije północ i wśród wielkiej burzy pod pierem, gdzie zakuto królową Silesję zakwi-

### W HELENOWIE.

ta „Kwiat paproci”. Orzeł Biały przejęty swem posłannictwem, zrywa kwiat wśród wielkiej wrzawy duchów i dziwadeł leśnych. Pień rozpada się i wychodzi z niego cudna postać królowy Silesji, a wokół niej iskrzą się wielkie skarby. Królowa wdzięczna za wyzwolenie, rzuca się w objęcia Orła Białego, który zachwycony jej pięknnością, uciekł z nią na koniu, wśród wielkiego protestu świata Biesa.

Na arenie powstaje w alegorycznym przedstawieniu obraz wszystkich ziem Polski w postaci miasta, u którego wrót zjawia się orszak Polonji na powitanie Silesji w objęciach zwycięskiego Orła Białego. Polonja błogosławi przybyłym, rozciągając nad nimi swój opiekuńczy sztandar. Orszak Polonji o kolorach amarantowo - białych łączy się z orszakiem Silesji o barwach biało - niebieskich. I znów jako ongiś wolna Silesja stoi przy boku Tej, co nie zginęła, wierna tradycji swych ojców i dziadów.

Na arenie zjawia się postać Wieszcza, co w pieśni swej wyspiewywał tragedję królowy Silesji. Upokorzony Bies i cały świat dziwadeł gnie się u jego stóp, kurcząc się w bólu i nienawiści i czując całą swą niemoc wobec tej odwagi i poświęcenia, której w końcu musiał ulec.



# W sprawie spółdzielni mleczarskiej w Łodzi

W czerwcu r. ub. sprawa zorganizowania takiej mleczarni w Łodzi omawiana była na Radzie Okręgowych Towarzystw Rolniczych tutejszego województwa; na podstawie referatu, przedstawiciela Związku Spółdzielni Polskich z Ilnatowicza. sprawa ta zainteresowała obecnymi przedstawicielami okręgowych towarzystw rolniczych i miała być zwołana specjalna narada; wkrótce zaczął zajmować się tą sprawą magistrat m. Łodzi, którego naturalnie interesuje strona sanitarna. Magistrat porozumiał się następnie ze Związkiem Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, mającym swój oddział w Łodzi, jednak sprawa ta przez szereg miesięcy nie ruszyła z miejsca.

Wobec tego Związek Spółdzielni Polskich powrócił do tej sprawy i przedstawił konkretny projekt, aby rolnicy, zgrupowani w okręgowych towarzystwach rolniczych, kontroli mleczności, oraz niektórych spółdziel-

niach mleczarskich do otworzenia w Łodzi rolnicze mleczarnie na nast. zasadach:

- 1) mleczarnia jest odrębnym, samodzielnym przedsiębiorstwem.
  - 2) mleczarnia organizuje się na zasadach spółdzielniczych.
  - 3) udział biorą:
    - a) producenci bezpośredni.
    - b) spółdzielnie maślarskie.
    - c) Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich.
  - 4) Zarząd składa się z 3 - ch osób (w stosunku do włożonego kapitału przez powyższe grupy).
  - 5) zainteresowani wpłacają na udziały  $\frac{1}{9}$  potrzebnego kapitału inwestycyjnego.
  - 6) udział wynosi zł. 500. — od każdego 10 krów lub od każdego 100 ltr. mleka dziennej dostawy.
- Odpowiedzialność 5 — krotna.

7) wystąpienie może mieć miejsce po 2 latach od zgłoszenia.

8) wypłatę za mleko ustanawia się zależnie od

zawartości tłuszczu w mleku, czystości mleka, stosunku dostawy w zimie do letniej.

9) wpisowe zł. 100. — od członka, które następnie będzie podnoszone.

Zasady te w porozumieniu z C. T. R. zostały podane do wiadomości Związkowi Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich i były przedmiotem narad wraz z zainteresowaniem sferami lokalnymi.

Ponieważ główną przeszkodą do podjęcia akcji przez samych rolników jest brak go Centrala finansowa Związku Spółdzielni Polskich — Bank Związku Spółek Zarobkowych udzieli krótkoterminowego kredytu tym bankom Spółdzielni w okolicy Łodzi, które chciałyby z racji swego charakteru, mniej lub więcej rolniczego, przyjść członkom Spółdzielni Mleczarskiej z pomocą w wpłacaniu udziałów. Pożyczona suma byłaby potrącana z dostarczonego co miesiąc mleka.

Gdyby magistrat pragnął dopomóc do uruchomienia mleczarni, to najwłaściwszą formą jego udziału byłoby dostarczanie spółdzielni odpowiednio urządzonego lokalu za umiarkowanym czynszem dzierżawnym, a przede wszystkim rozwinięcie sumiennej kontroli nad handlem nabiałem, aby wytepić fałszowanie mleka.

## WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Papery procentowe	Wart. nom.	Tranzakcje w złotych Dnia 9 VIII	Fabryk cukru	Wart. nom	Tranzakcje w złotych Dnia 9 VIII
8 pr. I. Z. B. Gosp. Kraj	100	94.00	Chodorów . . . . .	100 zł.	
5 pr. Ob. kom. B.G. Kraj	100	94.00	Ciechanów . . . . .	40 "	
8 pr. L. Z. Pań. Ban. Rol.	100	94.00	Czersk . . . . .	10 "	
pr. Poż. Konwersyjna	100 zł.	67.00	Częstocice . . . . .	100 "	
10 pr. Kon.w. Poż. Kolej.	100	60.00	Gosławice . . . . .	100 "	
5 pr. Poż. Dól. 1919-1920r	100 dol.	92.00	Michałów . . . . .	10 "	
5 pr. Poż. Kolejowa	100 fr.	50.00	Warsz. T. Fabr. cukr.	10 "	
5 pr. Poż. Prem. Serja II z 1928	5 dol.	65.50	Fabryk cementu		
4 pr. Tow. Kred. Ziemska	100 zł.	42.25	Firley . . . . .	50 zł.	51,50
4 1/2 pr. " " "	100 "	46.25	Łazy . . . . .	10 "	
8 pr. " " "	100 "	75.25	Wysoka . . . . .	100 "	
4 1/2 pr. listy zast Łodzi	100 "	44.25	Kopalni i zakładów hutniczych		
4 pr. " " " Warsz	100 "	63.75	Warsz. T. Kop. Węg.	100 zł.	
8 pr. listy zast Łodzi	100 "	58.25	Naftowa		
Obligacje			Polska Nafta . . . . .	5 zł.	
4 1/2 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1925r.	100 zł.		Standart-Nobel . . . . .	50 "	
5 1/2 pr. Poż. Konwersyjna Warsz. z 1926r	100 "		Fabryk Metlowych,		
6 pr. Poż. Konwersyjn. m. Warsz. z 1926. r	100 "		Cegielski . . . . .	50 zł.	
Akcje			Lilpop . . . . .	25 "	31,50
Bankowe			Modrzejów . . . . .	50 "	22,75
Dyskontowy . . . . .	100 zł.		Norblin . . . . .	100 "	
Handlowy . . . . .	100 "		Orthwein . . . . .	25 "	
Pol. rzem. we Lwowie	100 "	166.00	Ostrowiec Ser. Bl.	50 zł.	83,00
Zachodni . . . . .	25 "		Parowóz . . . . .	25 "	
Zw. Sp. Zarob. . . . .	100 "	78.50	Pocisk . . . . .	25 "	
Chemiczne			Rohn . . . . .	25 "	
Cerata . . . . .	50 zł.		Rudzki . . . . .	50 "	
Sole potasowe . . . . .	25 "		Statashowice . . . . .	50 "	26,55
Grodziski . . . . .	50 "		Ursus . . . . .	15 "	
Kijewski Scholtze. . . . .	100 "		Zieleniewski . . . . .	100 "	
Puls . . . . .	10 "		Fabryk Wyr. Włók		
Spiess . . . . .	100 "		Zawiercie . . . . .	30 zł.	
Strem. . . . .	12.50		Łyrdów . . . . .		
Elektryczne			Przedsięb. Handlow.		
Elektr. Dąbrow. . . . .	50 zł.		Borkowski . . . . .	25 zł.	
Elektryczność . . . . .	100 "		Jablkowscy . . . . .	10 "	
Pol. Tow. Elek. P. T. E	30 "		Syndykat Rol. Warsz.	20 "	
Boown Boveri. . . . .	100 "		Spożywcze		
Gr . . . . .	10 "		L'aberbusch . . . . .	100 zł.	
Kabel . . . . .	10 "		Herbata-Szumilin . . . . .	25 "	
Siła i Światło Il em	50 "		Spirytus . . . . .	4f	
			Przedsiębiorstw różn		
			Zegluga . . . . .	105 zł.	
			Eristol . . . . .	665 "	
			Majewski i S-ka . . . . .	35 "	
			Łambard . . . . .	100 "	
			Łustelnik . . . . .	50 "	

## Lasy w Polsce

### Nieco ze statystyki

Na obszarze całego państwa mamy około 800.000 ha nieużytków, nadających się do zalesienia. Koszt zalesienia jednego hektara wynosi ok. 100 zł., czyli na cele zalesienia całego obszaru należałoby wydać 80 milionów złotych.

Nieużytki są przeważnie w rękach drobnej własności, która nie posiada na ten cel funduszy, a z nowozalesionych terenów można będzie wyciągnąć jakieś korzyści dopiero za 50 lat. Rząd, co prawda, spieszy z pomocą i w bieżącym roku budż. prelimitował 750.000 zł. Suma ta jest nie wystarczająca, gdyż w tej skali przeprowadzane zalesienie trwałoby przeszło sto lat. To też mimo akcji rządowej i przepisów o ochronie leśnej, obszar ośrodków zalesionych stale się zmniejsza. Sprawa zalesienia nieużytków jest tem więcej piekącą iż w związku z likwidacją służebności obszar leśny zmniejszył się znacznie.

W roku bieżącym przeznaczono na zalesienia 5.000 ha.

## Ważno!! Przeczytaj!!

### „BIBLIOTEKA PRAW POLSKICH”

- T 1. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej . . . . . zł. —
- 2. Prawo wekslowe i czekowe opracował adw. Stypułkowski . . . . . zł. 1.50
- 3. Listy stemplowe . . . . . zł. 1.20
- 4. Ustawa o beznaczeniu prac. umysłow. . . . . zł. 2.—
- 5. Ustawa automobilowa . . . . . 1.—
- 6. Prawa pracow. umysł. i robotników (najem, urlopy, kaucje, sądy pracy) . . . . . zł. 2.—
- 7. Kodeks Karny, stosowany przez Sądy Grodzkie, opracował naczelnik sądów Z. Siłnicki w kart. . . . . zł. 6.—
- 8. Ustawa wojskowa, zawier. przepisy i wzory podań, oprac. por. rez. J. Grad . . . . . zł. 1.20
- Ustawa Notarialna o opłatach, teczka w płót. . . . . zł. 5.—
- Kodeks postępowania karnego obowiązujący od 1 lipca 1929 r. . . . . zł. 2.50

Wydawnictwo księgarń „CZYTAJ”

ŁÓDŹ, Narutowicza (Dzielnia) 2

Do nabycia w księgarniach.

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, na zasadzie §. 82 Ustawy, niniejszem zawiadamia, że niżej wymienione nieruchomości, obciążone pożyczkami T-wa, za zaległe raty, będą sprzedane przez licytację, których dopełnią niżej wymienieni Notariusze w Wydziałach Hipotecznych — przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie, przy Sądzie Grodzkim w Łasku i w Wydziale Hipotecznym Łódź-Zachód. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do odpowiednich ksiąg hipotecznych i mogą być przejrane tak w Wydziałach Hipotecznych, jak i w biurze Dyrekcji 1-wa. Wadium licytacyjne winno być złożone w gotówkę lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, według nominalnej wartości. Gdyby licytacja nie doszła do skutku, z braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej, w terminie oznaczonym przez Dyrekcję T-wa i dwukrotnie ogłoszonym, bez powtórzonego wręczania osobnych zawiadomień.

N. rep. hipotecz.	W mieście i przy ulicy	Suma zaległości w ratach		Suma nieumorzonej pożyczki.		Licytacja rozpocznie się od sumy		Wadium (kaucja)		Notariusz, który dopełni licytacji.	Licytacja odbędzie się o godz. 10, rano dnia:
		Złote	gr.	Zł.	gr.	Złote	gr.	Zł.	gr.		
<b>W BAŁUTACH-Now</b>											
16309	Aleksandrowskiej	905	68	9922	16	15975	1597	50	Piaszczyński Władysław	4 listopada 1929 r.	
16105	Borysza	415	46	3121	06	5025	502	50	Kokczyński Feliks	5 — " — "	
16718	Marysińskiej	531	30	4471	97	7200	720	—	" — " — "	5 — " — "	
16913	Sikawskiej	169	46	1630	40	2625	262	50	" — " — "	5 — " — "	
16724	Aleksandrowskiej	2029	14	13788	55	22200	2220	—	Zarski Seweryn	6 — " — "	
16341	Łągiewnickiej róg Spacerowej	415	02	4844	63	7800	780	—	Piaszczyński Władysław	7 — " — "	
16806	Oblęgarskiej	2062	36	21288	69	32625	3262	50	" — " — "	7 — " — "	
<b>w PABJANICACH.</b>											
646	Kościuszki	210	87	1909	90	3075	307	50	Rakowiecki Bronisław	9 — " — "	
<b>w ŁASKU.</b>											
168	Narutowicza	1980	—	18000	—	27000	2700	—	" — " — "	11 — " — "	
<b>w ZGIERZU.</b>											
319	Piłsudskiego	249	06	2142	81	3450	345	—	Jeżewski Władysław	12 — " — "	

## Ładne ogłoszenia

### Kupno i sprzedaż

Na raty i za gotówkę  
Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabałów Nawrot № 8. Otmány, tapczany fotele, krzesła, kredensy, garderoby stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty — za gotówkę. 4253

Kazynie sprzedam kredens dębowy, stół, krzesła, garderobę z lustrem, otomanę, łóżka, szafę, tremo. Sienkiewicza 59 m. 42. Oficyna I piętro II wejście 8674—2

### Posady i prace

potrzebni uczniowie do zakładu kotlarskiego Juliusza 3

potrzebna ekspedjentka do restauracji i kawiarni „Louvre” Piotrkowska 86 8694—2

### Różne.

Przyjmę na mieszkanie dwie inteligentne panienki, Marysińska 51 Litarska 8696—1

Z 50.000 do 100.000 zł. poszukuję współnika do dużego tartaku. Oferty „Drzewo” 3

poszukuję współnika z gotówką do taksówki może być szofer. Oferty „Zysk” 3

## SZEWCY!

### Skóry i dodatki

najkorzystniej kupić można w spółce przy cechu Piotrkowska 79

## MAKULATURA

(gazety do obwijania)

### sprzedaje

adm. „Rozwoju” Al, Kościuszki 41

## PLACE

do sprzedania w parku „Juljanów”  
Zgłoszenia do Administracji  
Zgierska Nr. 121.  
Wiadomość codziennie od 1—3-ej.

## Ogłoszenia Fuchs'a to mur

który oprócz się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko, się zwróci o radę reklamową do

### Akwizycji ogłoszeń

## FUCHS

Piotrkowska 50, tel. 21-36

**CENA OGŁOSZEŃ:** Przed tekstem 50 gr, w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za więcej niż linie etykiety lub jego miejsce. Ładne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1—zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 roc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7-ej 50 pr. drożej. Za terminowe wydrukowanie ogłoszenia nie odpowiadają. Każda rowa powyższa okładka, przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój roczna zarawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.